

# Adrianna Seniów

---

## Czasownikowe derywaty "odzwierzęce" w polszczyźnie historycznej i ich funkcja w wierszu Juliana Tuwima "Figielek"

---

Studia Językoznawcze 15, 103-113

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

ADRIANNA SENIÓW

Uniwersytet Szczeciński, Wydział Filologiczny  
Szczecin

## Czasownikowe derywaty „odzwierzęce” w polszczyźnie historycznej i ich funkcja w wierszu Juliana Tuwima *Figielek*

### Słowa kluczowe

językoznawstwo historyczne, rozwój znaczeniowy wyrazów, język poetycki

### Keywords

diachronic Linguistics, semantic changes of words, poetic language

Obecność czasowników „odzwierzęcych” w polszczyźnie stanowi ciekawy, nieopracowany dotąd szczegółowo, obszar leksyki polskiej. Jak pisze Tadeusz Lewaszkiewicz, zapowiadając jednocześnie zamiar monograficznego opracowania powyższego zagadnienia, „dawne i współczesne piśmiennictwo polskie, gwary i różne odmiany języka potocznego poświadczają istnienie ponad 100 podstawowych czasowników »odzwierzęcych«<sup>1</sup>, zaś przy uwzględnieniu form prefiksalnych oraz imiesłowów przymiotnikowych i rzeczowników odczasownikowych liczba tych form wzrasta do kilkuset<sup>2</sup>. Według badacza liczbowy wzrost czasowników „odzwierzęcych” notujemy od wieku XVII, szczególny przyrost nastąpił zaś w XIX i XX wieku<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> T. Lewaszkiewicz, *Czasowniki „odzwierzęce” w języku Adama Mickiewicza*, w: *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, pod red. L. Mariak i A. Seniów, Szczecin 2011, s. 131.

<sup>2</sup> *Ibidem*.

<sup>3</sup> *Ibidem*.

Podstawę materiałową niniejszego tekstu stanowi sześć czasownikowych derywatów „odzwierzęcych” obecnych w wierszu Juliana Tuwima *Figielek*<sup>4</sup>. Należą do nich następujące wyrazy: *przekomarzać się, zacietrzewić się, zasepić się, oswieć, rozindyczyć się, zbaranieć*. W artykule prześledzone zostaną losy wybranych leksemów w historii języka polskiego i ich synonimów, żywotnych w polszczyźnie ogólnej. Do określenia definicji leksykalnych sześciu czasowników odzwierzęcych wykorzystałam historyczne słowniki języka polskiego<sup>5</sup>, co pozwoliło ustalić czas najwcześniejszych poświadczeń źródłowych oraz określić, które cechy zwierząt posłużyły do utworzenia nowych znaczeń przeniesionych. Istotnym celem niniejszego tekstu staje się ponadto odwołanie do odniesień kulturowych związanych ze zwierzętami, których nazwy stanowią podstawę słowotwórczą omawianych czasowników „odzwierzęcych”. W dalszej części przedstawiona zostanie funkcja, jaką w budowaniu ekspresji wypowiedzi poetyckiej pełnią czasownikowe derywaty „odzwierzęce” w wierszu Tuwima oraz ich wpływ na obrazowość opisu.

## Czasowniki odzwierzęce w historii języka polskiego

Tworzenie czasowników od nazw zwierząt jest w polszczyźnie zjawiskiem żywotnym i dość często stosowanym w różnorodnych sytuacjach komunikacyjnych. Analizowane wyrazy należą do grupy derywatów onomazjologicznych, czyli takich, „które reprezentują mechanizm nazywania oparty na wykorzystaniu cech niekoniecznie istotnych, ale za to w momencie nazywania dominujących percepcyjnie. W rezultacie znaczenie podstawy nie zawiera się w znaczeniu leksykalnym derywatu, ale wchodzi w odczuwalny przez mówiących związek asocjacyjny, społecznie ustabilizowany i tym samym wskazuje na cechę, którą mówiący kojarzą ze znaczeniem derywatu”<sup>6</sup>. W odróżnieniu od derywatów właściwych „podstawa słowotwórcza derywatów nie wchodzi do ich definicji leksykalnej rozumianej jako zbiór cech koniecznych i wystarczających”<sup>7</sup>. W tworzeniu się takich formacji istotną rolę odgrywają asocjacje z rzeczywistością pozajęzykową, bowiem tego typu dery-

<sup>4</sup> J. Tuwim, *Figielek*, w: idem, *Wiersze*, t. 2, Kraków 1955, s. 305.

<sup>5</sup> Chodzi tu o następujące słowniki języka polskiego: M.S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814 (dalej SL); *Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1952 (przedruk z 1900–1927) (dalej SW); *Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1969 (dalej SJPD); *Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M.R. Mayenowej, F. Peplowskiego, K. Mrowcewicz, P. Potoniec, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1994 (dalej SPXVI). W nawiasach okrągłych za badanym czasownikiem podaje się skrót źródła słownikowego, numer tomu i strony.

<sup>6</sup> M. Brzozowska, *Derywaty onomazjologiczne (asocjacyjne) w językowym obrazie świata*, „Język a Kultura”, Wrocław 2000, t. 13, s. 143. Autorka artykułu szczegółowo prezentuje stanowiska różnych badaczy na temat mechanizmów powstawania derywatów onomazjologicznych, m.in. R. Grzegorzczkovej, J. Puzyniny, A. Nagórko-Kufel, J. Rozwadowskiego, J. Bartmińskiego.

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 150.

waty „tworzone są przez mówiących na podstawie cech doświadczanych i uważanych za istotne w akcie poznawczym”<sup>8</sup>, a człowiek kształtuje język, obserwując otaczający świat<sup>9</sup>. Derywaty onomazjologiczne więc „przez swoją strukturę odbijają [...] niejako ex definitione – językowy obraz świata i podstawowe wartości swoich twórców, a następnie – po ustabilizowaniu się w języku – kształtują językowy obraz świata i podstawowe wartości użytkowników tego języka”<sup>10</sup>.

Analizowane w tym artykule czasowniki onomazjologiczne określają zachowania człowieka przez analogię do świata zwierząt, dlatego, zgodnie z zasadami derywacji onomazjologicznej, znaczenie podstawy nie stanowi części znaczenia derywatu, lecz odnosi się do skojarzeń typowych dla konkretnej grupy zwierząt. Spostrzeżenia wynikające z obserwacji świata zwierząt zostały przeniesione wraz ze zmianą barwy wyrazu na ludzi i posłużyły do określenia ich przywar. Tadeusz Lewaszkiewicz pisze, że nazwy odzwierzęce w polszczyźnie konotują najczęściej cechy negatywne, co wiąże się z przeciwstawieniem pozytywnie wartościowanego świata ludzi i jest „przejawem antropocentryzmu w języku”<sup>11</sup>.

Omówienie rozpocznę od czasowników *osowieć* i *zasepić się*, które mają rodowód XVI-wieczny, a potwierdzają to źródła z tamtego okresu.

Czasownik onomazjologiczny *osowieć* był żywotny już w XVI wieku, co poświadcza SPXVI, w którym przy formie czasownikowej znajduje się odsyłacz do imiesłowu *osowiały* ‘apatyczny, nieruchliwy, nieswój’, opatrzony cytatem: *jeśli między nimi [pszczołami] obaczysz osowiałe albo skurczone [...] podawaj im [...] miód z prochem galasowym*<sup>12</sup> (SPXVI/XXII, 186). Słownik Lindego definiuje następująco tę formę czasownika: ‘jak sowa ponurym, ociągającym się stać’ (SL V, 389). Oddaje to zakorzenione w kulturze polskiej symboliczne znaczenie sowy, którą cechuje m.in. ‘samotność, milczenie, smutek, melancholia, nieszczęście, gniew, śmierć, związek z siłami chthonicznymi’<sup>13</sup>. Sowa prowadzi głównie nocny tryb życia, unika światła, w dzień śpi ukryta w cieniu, ale wbrew powszechnym opiniom, również w dzień widzi dobrze<sup>14</sup>. W *Słowniku warszawskim* czasownik *osowieć* występuje jako synonim czasownika *osepieć* oraz w znaczeniach: ‘a) rozczochrać włosy, b) śpiąco wyglądać, c) okazywać niezadowolenie, niesmak’ (SW III, 860). Na podkreślenie zasługuje fakt, że czasownik *osowieć* został zastosowany w formie synonimu w wyjaśnieniu takich wyrazów haseł, jak: *osumieć* ‘osowieć, posmutnieć, sposepnieć’ (SW III, 878), *osepieć się* ‘sposepnieć, zasepić się, osowieć, nachmurzyć się, zachmurzyć się, posmutnieć’ (SW III, 841), *oszerszenieć się* ‘osowieć, posmutnieć’ (SW III, 884), *skobuzieć* ‘przen.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s.144.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 150.

<sup>10</sup> *Ibidem*.

<sup>11</sup> T. Lewaszkiewicz, *Czasowniki „odzwierzęce”...*, s. 132.

<sup>12</sup> W cytatach ze źródeł staropolskich stosuje się grafie u współczesną.

<sup>13</sup> W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 396.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 396.

osowieć, sposępnąć’ (SW VI, 152), *zachmurzyć się* ‘przen. nachmurzyć się, zasępić się, sposępnąć, osowieć, nasrożyć się, zagniewać się, postawić a. zrobić marsa’ (SW VIII, 36), *zasępić się* ‘przen. zasępić twarz, czoło, sposępnąć, zmarszczyć brwi, czoło, nachmurzyć się, postawić kozła, nasępić się, nasrożyć się, posmutnieć, osowieć’ (SW VIII, 263). Powyższe przykłady pokazują, że cztery spośród sześciu synonimów czasownika *osowieć* są derywatami odzwierzęcymi, co potwierdza tezę o dużej produktywności tych formacji w polszczyźnie. Nieobecne już w języku formy *osumieć*, *oszerszenie się*, *skobuzieć*, jak i te, które występują we współczesnej polszczyźnie, odwołują się do znanych zachowań zwierząt, które na zasadzie asocjacji określają cechy stanów ludzi. Ilustracją tego zjawiska niech będzie nieznany już współcześnie, a również pochodzący od nazwy ptaka, czasownik *skobuzieć*, czyli ‘stać się kobuzem, przedzierzgnąć się w kobuz, przen. osowieć, posępnym się stać’, opatrzony cytatem przywołanym w *Słowniku warszawskim* za Lindem: *Wszyscy chodzą jak pomarszczeni, skobuziali jak sowy, mało co mówią, ustawnie płaczą.* (SW VI, 152). W *Słowniku warszawskim* notowane są również dwie formacje prefiksalne od czasownika *sowieć*, tj. *posowieć* ‘osowieć nieco, spochmurnieć, sposępnąć, posmutnieć’ (SW, IV, 751) oraz *zesowieć* ‘osowieć, sposępnąć, osępić, zasępić się’ (SW VIII, 450). W polszczyźnie pierwszej połowy XX wieku czasownik *osowieć* oznacza tyle, co ‘stać się smutnym, przygnębionym, apatycznym; posmutnieć, zmarkotnieć’ (SJPD V, 1148–1149), co zilustrowano cytatami z Adolfa Dygasińskiego, np.: *Osoviał, ociężał, a stuk jego kuli zastępującej mu nogę był coraz cięższy* (SJPD V, 1149).

Czasownik onomazjologiczny *zasępić się*, czyli ‘posępnym, pochmurnym uczynić’, znany był już w polszczyźnie XVI wieku, co potwierdzają cytaty w słowniku Lindego z tekstów m.in. Mikołaja Reja, Jana Mączyńskiego, Erazma Glicznera, np.: *Faryzeuszowie, kiedy pościli, tedy marszczyli i zasępiłi oblicza swoje.* (SL IV, 890). *Słownik warszawski* podaje rozszerzoną definicję tego leksemu: 1. ‘stać się posępnym, pochmurnym, sposępnąć’, 2. przen. ‘zasępić twarz, czoło, sposępnąć, zmarszczyć brwi, czoło, nachmurzyć się, postawić kozła, nasępić się, nasrożyć się, posmutnieć, osowieć’ (SW VIII, 263). Znaczenia czasownika mają zapewne związek z utrwalonymi w kulturze cechami sępa, który symbolizuje m.in. „zniszczenie, zło, złą sławę, zgryzotę, nieszczęście, skruchę, udrękę, samotność”<sup>15</sup>. W polszczyźnie początku XX wieku nie zmieniło się znaczenie tego czasownika, z tym że w słowniku pod redakcją Doroszewskiego zauważamy zawężenie zakresu jego występowania tylko od odmiany pisanej języka, czego ilustracją jest kwalifikator *książkowy*. Zwróćmy uwagę, że w definicjach leksykalnych znajdujemy odwołanie do innych zwierząt – sowy i kozła, których kulturowe asocjacje są podobne do tych przypisywanych sępowi. W dawnej polszczyźnie funkcjonował zwrot ‘postawić kozła’ oznaczający przen. ‘nasępienie czoła, nachmurzoną minę, zły humor’, co odzwierciedlają cytaty z piśmiennictwa polskiego przywołane w *Słowniku warszawskim*, np.: *Zawsze kwaśna z kozłem na czele* (Michał Abraham Troc); *Zawsze u niego chmura a kozioł na czele* (Szymon Szymonowic);

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 373–374.

*To mówiąc oczy w chmurze, czoło miała w kozle* (Wacław Potocki); *Jak straszny, mrukliwy, mściwy, sępowaty, nigdy mu takie kozły na czele nie siadały* (Wacław Potocki) (SW II, 512–513). Używane w polszczyźnie dawniejszej powiedzenie motywowane było zapewne dobrą znajomością tego typu zwierząt, wówczas zarówno kozioł, jak i sęp konotowały negatywne cechy zachowań, które przez analogię przeniesione zostały do świata ludzi.

Pozostałe cztery czasowniki notowane są dopiero w źródłach XIX-wiecznych, kiedy to w polszczyźnie znacznie wzrasta liczba czasownikowych derywatów „odzwierzęcych”<sup>16</sup>. I tak czasownik *zacietrzewić się* w *Słowniku warszawskim* notowany jest w dwu dość zbliżonych do siebie znaczeniach jako ‘1. żart. zająć się czymś, zaprzątnąć się do zbytku, wpaść w zapał, tracąc z uwagi wszystko inne, na podobieństwo tokującego cietrzewia, roznamiętniać się, zapamiętać się, unieść się, zaperzyć się’; ‘2. zapamiętać się z gniewu, rozzłościć się, rozindyczyć się, unieść się, zaperzyć się, zirytować się, rozwścieczyć się, roznamiętnić się’ (SW VIII, 49). Z definicji leksykalnej możemy wyczytać motywację słowotwórczą derywatu, polegającą na bezpośrednim skojarzeniu z zachowaniem cietrzewia, czyli ptaka ‘z rodziny kurowatych, który na wiosnę tokuje, czyli gra na tokowisku’ (SW I, 334). Cietrzew w czasie tokowania wydaje różnorodne, głośne dźwięki, przypominające syk „czuszykanie”, czy też podobne do bulgotania wody „bełkotanie”; samiec ptaka jest bardzo ruchliwy, stroszy pióra, napręża skrzydła, opuszczając je do ziemi, wyciąga szyję, biega, podfruwa, wyskakuje w powietrze, zabiegając o samicę, często wdaje się również w walkę z innymi kogutami<sup>17</sup>. A zatem spostrzeżenia płynące z obserwacji tych pięknych ptaków stały się podstawą do określenia czasownikiem odzwierzęcym *zacietrzewić się* zachowania człowieka, który denerwując się, unosi się, irytuje się, czemu często towarzyszy żywa gestykulacja i podniesiony ton głosu. W polszczyźnie XX wieku *zacietrzewić się* nie funkcjonuje już w pierwszym znaczeniu notowanym przez *Słownik warszawski*. Wyraz ograniczył swój zakres do znaczenia ‘rozpamiętać się w uniesieniu, gniewie, nie zwracając uwagi, nie reagując na nic innego, zaperzyć się’ (SJPD X, 453) i ma jednoznacznie negatywne konotacje, co potwierdzają cytaty: *Poczeliśmy ich ludzi przeciw sobie. Oni zaś zacietrzewiali się i zaperzali coraz bardziej* (Jerzy Broszkiewicz), *Byliśmy zbyt zacietrzewieni, by dostrzec, że nasze stanowiska świetnie się uzupełniają* (Jerzy Putrament).

Synonimem *zacietrzewić się* jest czasownik onomazjologiczny *rozindyczyć się*. *Słownik warszawski* podaje następującą jego definicję: ‘rozwiścieczyć się jak indyk, rozcietrzewić się, rozsierdzić się, rozjątrzyć się, rozczzerwienić się jak indyk, rozirytować się’ (SW V, 621). Odwołania do skojarzeń z zachowaniem indyka odnajdziemy również w *Słowniku* pod redakcją Doroszewskiego, gdzie wyraz został opatrzony kwalifikatorem *żartobliwy, potoczny*: ‘rozzłościć się, rozwścieczyć się (jak indyk); dawnej także: stać się czupurnym, napastliwym’ (SJPD VII, 1145). A zatem znaczenia derywatu uwzględniają jedną z cech podstawy słowotwórczej, oddają bowiem wyróżniające się dla użytkowników

<sup>16</sup> T. Lewaszkiwicz, *Czasowniki „odzwierzęce”...*, s. 131.

<sup>17</sup> F. Sauer, *Ptaki lądowe*, Warszawa 1995, s. 66.

polszczyzny zachowanie indyka. Samce tego ptaka, z charakterystycznymi czerwonymi dzwonekami na głowie, bywają bardzo groźne i agresywne wobec rywali, walcząc o swoją pozycję w stadzie, wydają dźwięki przypominające głośnie gulgotanie, jednocześnie rozkładają i puszą duży ogon. Takie zachowanie przypominać może rozzłoszczonego, wściekłego człowieka, który wraz ze wzrostem negatywnych emocji staje się napuszony, czerwony itp. Ciekawe jest, że w XIX wieku, obok czasowników *zacierzewić się* i *rozindyczyć się*, spotykamy jeszcze inne ich synonimy, których podstawę słowotwórczą stanowią nazwy popularnych ptaków domowych – koguta i kury, również wydających specyficzne, donośne dźwięki przypominające odgłosy kłócących się ludzi, np.: *zakukuryczyć się* ‘zaperzyć się, zaindyczyć się, zacierzewić się (w gniewie)’ (SW VIII, 141); *rozkogucić się* ‘rozsierdzić się, rozeźreć się, rozjeść się, rozindyczyć się, rozcierzewić się, rozjadować się’ (SW V, 631); *rozkokosić się* ‘2. rozgadać się, roztrajkotać się, rozgderać się, rozgdakać się, rozkrzyczeć się dając się, rozindyczyć się, rozcierzewić się’ (SW V, 31). Z powyższego wynika, że czasownikowe derywaty onomazjologiczne, których podstawę stanowią nazwy ptaków domowych, mają w polszczyźnie XIX wieku znaczenia synonimiczne. Ponadto w tym okresie w polszczyźnie zachowują się jedynie czasowniki *zacierzewić się*, *rozindyczyć*, czasownik *rozkokosić* w znaczeniu XIX-wiecznym opatrzony został kwalifikatorem *przestarzały*, zaś pozostałe synonimy wyszły z użycia.

Czasownik *zbaranieć* zarejestrowany został również dopiero w *Słowniku warszawskim* w znaczeniu ‘zgubić, stracić głowę, stanąć jak głupi, osłupieć ze zdumienia’ (SW VIII, 375), a jednocześnie był synonimem takich czasownikowych derywatów odzwierzęcych, jak: *scapieć* ‘zglupieć, zbaranieć’ (SW VI, 41), *ocapieć* ‘zbaranieć, zglupieć’ (SW III, 541), dla których podstawę stanowił rzeczownik *cap* ‘gatunek barana z długim, grubym ogonem’; przen. ‘glupiec, niezgraba, człowiek do niczego, basatyk, pień, bałwan, cymbał, gap’ (SW I, 255). Znaczenia metaforyczne czasownika *zbaranieć* oraz jego synonimów gwarowych *ocapieć* i *scapieć* wynikają z podobieństwa zachowań barana/capa (nazwa *cap* jest gwarowym odpowiednikiem nazwy *baran*), który jest raczej zwierzęciem ospałym, powolnym, mało ruchliwym. Ta cecha została przypisania przez analogię ludziom mało inteligentnym, głupim, nieumiejącym odpowiednio szybko reagować na zaskakujące, życiowe okoliczności. W polszczyźnie ogólnej pierwszej połowy XX wieku czasownik onomazjologiczny *zbaranieć*, ze względu na silne zabarwienie emocjonalne, został przesunięty do polszczyzny potocznej, co ilustruje *Słownik* pod redakcją Doroszewskiego, opatrując go kwalifikatorem *potoczny* przy zachowaniu znaczenia ‘stracić głowę, zapomnieć języka w gębie; osłupieć ze zdumienia, zglupieć’, np.: *Wytrzeszczył oczy, można śmiało powiedzieć zbaraniał na widok tego, co w tej chwili zobaczył* (Jan Wiktor); *Przyszła jedna dziewucha [...] tylko raz mrugnęła okiem i chlop zbaraniał.* (Bolesław Prus) (SJPD X, 906).

Ostatni z analizowanych wyrazów, onomazjologiczny derywat czasownikowy *przekomarzać się*, w *Słowniku warszawskim* definiowany jest jako ‘przedrzeźniać się, drażnić się, wadzić się, kłócić się, sprzeciwiać się’ (SW V, 111), natomiast forma strony czynnej *przekomarzać* jako ‘nie dopisywać, zawodzić’ (SW V, 111). Redaktorzy *Słownika* podają

etymologię wyrazu, która wynika z budowy morfologicznej, czyli <Przeko+\*Marzać, od Marzyć, od Mara> (SW V, 111). Staropolski przysłówek *przeko* występował w znaczeniu ‘przeciwnie, na odwrót’ (SPXVI/XXXI, 392), co mogło pierwotnie znaczyć ‘działać wbrew czyjejś woli, inaczej, odwrotnie’. Jednak nie można wykluczyć, że w nowszej polszczyźnie czasownik *przekomarzać się* zaczął funkcjonować jako derywat onomazjologiczny<sup>18</sup>, dla którego podstawę stanowił rzeczownik *komar*, a impulsem do jego utworzenia stała się, wynikająca z ludzkiego doświadczenia, dominująca cecha komara, ujęta z perspektywy codziennego, ludzkiego doświadczenia. Żywiący się ludzką krwią owad postrzegany jest jako dokuczliwy, męczący, nieustrudzenie powracający do swojej ofiary, lecz zarazem niezbyt groźny. Te cechy mogły stanowić podstawę do wyrażenia czasownikiem *przekomarzać się* zachowania, które charakteryzuje kogoś, kto droczy się, sprzeciwia, często dla żartu, nie stanowiąc jednocześnie realnego zagrożenia. W definicji zawartej w *Słowniku* pod redakcją Doroszewskiego nie ma już znaczenia pierwotnego, potwierdzonego w *Słowniku warszawskim* (‘wadzić się, klócić się’), występuje natomiast znaczenie wynikające z asocjacji między komarem a jego cechami, czyli: ‘żartując drażnić się z kimś, spierać się z kimś, sprzeciwiać się komuś, droczyć się’ (SJPD VII, 256). Potwierdzają to znaczenia kontekstowe z tego słownika opatrzone cytatami, np.: *Traktuje ją jak dziecko, droczy się z nią, przekomarza się* (Boy *Flirt* IX, 216); *Jestem przekonana, że pan aptekarz w głębi serca ma takie zasady, jak my wszyscy, a mówi inaczej, ot, tak, tylko, byle się przekomarzać* (Jun. *Dworek* 60).

## Funkcja czasownikowych derywatów odzwierzęcych w utworze Juliana Tuwima *Figielek*

Julian Tuwim to poeta, którego twórczość funkcjonuje w dwu wymiarach recepcji. W historii literatury uważany jest za jednego z najważniejszych przedstawicieli grupy Skamander, twórcę poematu dygresyjnego *Kwiaty polskie* czy satyrycznego *Balu w operze* – tekstów znanych wyrobionym intelektualnie czytelnikom. Z drugiej strony zaś, w powszechnym odbiorze znany jest przede wszystkim z poezji dziecięcej, która mimo upływu czasu zachowuje aktualność i bawi kolejne pokolenia młodych czytelników. Cechę wyróżniającą poezję Tuwima, zarówno tę skierowaną do dorosłych czytelników, jak i tę, której odbiorcami są dzieci, oddaje następujący cytat: „słowo jest tematem, przedmiotem przeżywania [...]”. Poeta pisze o języku tak jak o każdym innym przedmiocie. Fascynują go problemy językoznawcze, wyzyskuje z poezji swoją wielką wiedzę z tego zakresu. [...] Wobec języka zajmuje postawę historyczną, usiłuje nad nim zapanować w całości [...]. Nieustannie przewijającym się przez wiersze Tuwima wątkiem jest problem: język a możliwości ekspresji poetyckiej, język – a praca poety”<sup>19</sup>.

<sup>18</sup> Por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970, s. 443.

<sup>19</sup> M. Głowiński, *Wstęp*, w: J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, Wrocław 1964, s. LI.



Krótki, bo zaledwie ośmiowersowy, wiersz *Figielek* jest reprezentatywnym przykładem potwierdzającym tezę Michała Głowińskiego, że gra słowna służy budowaniu poetyckiej ekspresji, wydobywaniu nieoczywistych znaczeń wynikających z zaskakującego zestawienia leksykalnej materii poetyckiej:

### ***Figielek***

*Raz się komar z komarem **przekomarzać** zaczął,  
Mówiąc, że widział raki, co się winkiem racza.  
Cietrzew **się zacietrzewił**, słysząc takie słowa,  
Sęp **zasepił się** strasznie, **osowiała** sowa,  
Kura dała drapaka, że aż się kurzyło,  
Zając zajęczał smętnie, kurczę się skurczyło,  
Kozioł fiknął koziołka, słoń się cały staniał,  
Baran **się rozindyczył**, a indyk **zbaraniał**<sup>20</sup>.*

W omawianym wierszu Juliana Tuwima język staje się przedmiotem zabawy, nadrzędnym celem poety zdaje się być ożywienie „startych nawykiem i manierą”<sup>21</sup> słów. Wykreowana sytuacja liryczna nie przynosi opisu konkretnego zdarzenia i nie zawiera wpisanej w tekst refleksji o świecie zwierząt czy ludzi, jest jedynie pretekstem do słownej igraszki. Dlatego analizowane w tym artykule czasownikowe derywaty onomazjologiczne: *zbaranieć*, *osowieć*, *zasepić się*, *rozindyczyć się*, *zacietrzewić się*, *przekomarzać się*, które są metaforami genetycznymi i uległy pełnej leksykalizacji, stając się elementem systemu języka<sup>22</sup>, rozumianym przez odbiorcę automatycznie, wprowadzone zostały w nietypowe, zaskakujące dla czytelnika konteksty. Konwencjonalnie utrwalone znaczenia są zatem punktem wyjścia do poetyckiej zabawy słowem.

Żartobliwy charakter utworu Tuwima polega na zestawieniu elementów metaforycznych i metaforyzowanych, czyli na bliskim sąsiedztwie nazw zwierząt z metaforycznymi czasownikami charakteryzującymi różne zachowania ludzkie, których podstawę słowotwórczą stanowią rzeczowniki *baran*, *cietrzew*, *indyk*, *komar*, *sęp*, *sowa*. Taki zabieg tworzy strukturę metafory in praesentia, gdzie w odróżnieniu od metafory in absentia zwerbalizowany został temat główny<sup>23</sup>. Danuta Buttler w pracy poświęconej dowcipowi językowemu pisze, że udosłownienie treści przenośnych, „na przykład odświeżenie znaczenia strukturalnego często zleksykalizowanej formacji słowotwórczej jest często jednoznaczne z zatrąceniem jej przenośnego charakteru”<sup>24</sup> i wiąże się z uzyskaniem efektu żartobliwego.

<sup>20</sup> J. Tuwim, *Figielek*, s. 305.

<sup>21</sup> Takiego określenia w odniesieniu do całej poezji Tuwima użył Mieczysław Jastrun, por. M. Jastrun, *Pamięci Juliana Tuwima*, w: J. Tuwim, *Wiersze*, t. 1, Kraków 1955, s. 21.

<sup>22</sup> T. Dobrzyńska, *Metafora w przekładzie*, „Język a Kultura”, Wrocław 1992, t. 8, s. 231.

<sup>23</sup> T. Dobrzyńska, *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Warszawa 1994, s. 16–17.

<sup>24</sup> D. Buttler, *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1974, s. 284.

W przypadku omawianego utworu mamy do czynienia z takim rodzajem żartu deleksykalizacyjnego, który polega na zestawieniu znaczeń dosłownych i przenośnych<sup>25</sup>. Obecnie w wierszu czasowniki „odzwierzęce”, które mają znaczenia przenośne, zostają niejako ukonkretnione poprzez zestawienie ich z nazwami zwierząt, a zatem: *komar przekomarza się, cietrzew się zacietrzewił, sęp się zasępił, sowa osowiała*. Czasowniki te nie kojarzą się już użytkownikom języka ze swoimi podstawami słowotwórczym<sup>26</sup>, jednocześnie jednak, jak pisze Danuta Buttler, „są to formacje o budowie przejrzystej, podzielne słowotwórczo, wystarczy więc jakiś kontekstowy bodziec, by więź ta została odświeżona”<sup>27</sup>. Jednym z takich bodźców może być „użycie w otoczeniu słownym zleksykalizowanej formacji – wrazu podstawowego”<sup>28</sup>, z czym mamy właśnie do czynienia w przypadku wiersza *Figielek*. Źródłem dowcipu staje się więc zestawienie ze sobą obu planów znaczeniowych wyrazu, tzn. realnego i strukturalnego. Odświeżenie treści strukturalnej wyrazów, pewien nawrót do znaczenia podstawowego daje zaskakujący efekt komiczny<sup>29</sup>. W świadomości odbiorców wiersza Tuwima, poety tworzącego głównie w okresie dwudziestolecia międzywojennego, omawiane czasowniki funkcjonowały już w swych znaczeniach przenośnych, dlatego zastosowany zabieg stanowi swoistą grę z czytelnikiem, a zarazem wpisuje się w charakterystyczne dla tego twórcy poszukiwanie źródeł słów obecnych w polszczyźnie. Warto w tym miejscu podkreślić, że *Figielek* to jeden z wielu Tuwimowskich wierszy dla dzieci. Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że poza uzyskaniem efektu komicznego, celem poety było niejako przemycenie informacji o źródłosłowie owych odzwierzęcych czasowników. Odwołanie do dziecięcego zainteresowania światem zwierząt i kulturowo przypisywanych im cech pozwala na pobudzenie wyobraźni najmłodszych czytelników i uświadomienie im związku między słowami *komar – przekomarzać się; cietrzew – zacietrzewić się; sęp – zasępić się; sowa – osowieć*.

Szczególne spotęgowanie żartobliwego charakteru osiągnął poeta w tych połączeniach, w których zestawiał czasowniki „odzwierzęce” z innymi nazwami zwierząt niż te stanowiące ich podstawę słowotwórczą. Chodzi tu o obecne w ostatnim wersie słowa: *baran się rozindyczył, a indyk zbaraniał*. Tym razem Tuwim wykorzystał dodatkowo efekt zaskoczenia, bowiem o ile wyliczenia kolejnych zestawień derywatów i ich podstaw słowotwórczych w poprzednich wersach były dla czytelnika przewidywalne, o tyle ostatnie zdanie utworu burzy porządek organizujący dotychczasową lekturę.

Analizowane tu czasowniki w polszczyźnie ogólnej określają zachowania i postawy ludzkie, w *Figielku* natomiast służą poetyckiej kreacji świata zwierząt, które dzięki nim

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> *Ibidem*, s. 307.

<sup>27</sup> *Ibidem*.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 307–308.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 328.

zostają spersonifikowane. Nawiązał zatem Tuwim do wielowiekowej, znanej ze starożytności, tradycji bajek ezopowych.

\* \* \*

Z powyższych rozważań wynika, że czasowniki „odzwierzęce” – *osowieć, przekomarzać się, rozindyczyć się, zacietrzewić się, zasepić się, zbaranieć* – należą do grupy derywatów onomazjologicznych, są umotywowane obserwacją świata natury bądź kulturowym czy symbolicznym znaczeniem wyrazów stanowiących ich podstawy słotwórcze. W wierszu *Figielek* służą one budowaniu efektu komicznego, który poeta uzyskał poprzez zestawienie wyrazu podstawowego z derywatem.

## Bibliografia

### Źródła

Tuwim J., *Figielek*, w: idem, *Wiersze*, t. 2, Kraków 1955.

### Opracowania

Brzozowska M., *Derywaty onomazjologiczne (asocjacyjne) w językowym obrazie świata*, „Język a Kultura”, Wrocław 2000, t. 13, s. 143–152.

Buttler D., *Polski dowcip językowy*, Warszawa 1974.

Dobrzyńska T., *Metafora w przekładzie*, „Język a Kultura”, Wrocław 1992, t. 8, s. 231–250.

Dobrzyńska T., *Mówiąc przenośnie... studia o metaforze*, Warszawa 1994.

Głowiński M., *Wstęp*, w: J. Tuwim, *Wiersze wybrane*, Wrocław 1964.

Jastrun M., *Pamięci Juliana Tuwima*, w: J. Tuwim, *Wiersze*, t. 1, Kraków 1955, s. 21–28.

Lewaszkiewicz T., *Czasowniki „odzwierzęce” w języku Adama Mickiewicza*, w: *Ścieżkami pięknej polszczyzny. Księga jubileuszowa dedykowana Profesor Mirosławie Białoskórskiej z okazji 65-lecia urodzin i 45-lecia pracy zawodowej*, pod. red. L. Mariak i A. Seniów, Szczecin 2011, s. 131–136.

Sauer F., *Ptaki lądowe*, Warszawa 1995.

### Słowniki

Brückner A., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1970.

Kopaliński W., *Słownik symboli*, Warszawa 1990.

Linde M.S.B., *Słownik języka polskiego*, Warszawa 1807–1814.

*Słownik języka polskiego*, pod red. W. Doroszewskiego, Warszawa 1958–1969.

*Słownik języka polskiego*, pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego, Warszawa 1952 (przedruk z 1900–1927).

*Słownik polszczyzny XVI wieku*, pod red. M.R. Mayenowej, F. Pełowskiego, K. Mrowcwicza, P. Potoniec, Wrocław–Warszawa–Kraków 1967–1994.

## Czasownikowe derywaty odzwierzęce w polszczyźnie historycznej i ich funkcja w wierszu Juliana Tuwima *Figielek*

### Streszczenie

Celem jest analiza wybranych z utworu Juliana Tuwima czasownikowych derywatów odzwierzęcych: *przekomarzać się*, *zacietrzewić się*, *zasepić się*, *osowieć*, *rozindyczyć się*, *zbaranieć*. Prześledzono ich losy w historii języka, wskazano leksemy synonimiczne, a także odwołano się do ich kulturowej motywacji. Wiersz Tuwima stanowi jedynie punkt wyjścia, źródło, z którego wyodrębniono warte analizy językoznawczej zjawiska. Ponadto omówiono, jak poeta wykorzystał grę słów, jaką funkcję pełni nagromadzenie czasownikowych derywatów odzwierzęcych w budowaniu ekspresji wypowiedzi poetyckiej.

## Verbal animal derivatives in historical Polish and their function in the poem *Figielek* by Julian Tuwim

### Summary

The objective of the article is an analysis of some verbal animal derivatives taken from one poem *Figielek* by Julian Tuwim: *przekomarzać się* ‘to banter with somebody’ [*komar* ‘mosquito’], *zacietrzewić się* ‘to grow/get heated over something’ [*cietrzew* ‘black grouse’], *zasepić się* ‘to be distressed’ [*sęp* ‘vulture’], *osowieć* ‘to be dejected’ [*sowa* ‘owl’], *rozindyczyć się* ‘to fly into a rage’ [*indyk* ‘turkey’], *zbaranieć* ‘to be flabbergasted’ [*baran* ‘ram’]. The article contains an analysis of the fate of those words in the history of language and a list of synonymous lexemes; also their cultural motivation has been referred to. Tuwim’s poem is only a starting point, a source, from which some phenomena worth exploring have been extracted. In addition, the article shows how Tuwim used a play on words and what function is played by the accumulation of verbal animal derivatives in creating his poetic expression.